Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

15. LIPCA 1926.

NR. 159. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4408.

Treść numeru:

Dzień Bastylli.

Dwunastego lipca 1789 r. Kamil Desmoulins wskoczył na krzesło i do tłumów zebranych w ogrodzie Palais Royal zawołał:

„Do broni! Niema ani minuty do stracenia. Przychodzę wprost z Wersalu. Necker został usunięty; jego dymisja jest hasłem do nowej nocy św. Bartłomieja dla patrjotów. Dziś wieczorem królewskie bataljony Szwajcarów i Niemców nadciągną z Pola Marsowego, by nas wymordować. Nie pozostaje nam nic innego, jak uzbroić się“...

Desmoulins skłamał. Żaden atak nie groził patrjotom Paryża od wojsk królewskich. Ale z tego kłamstwa znakomitego dziennikarza narodził się w dwa dni później inny atak, dokonany przez męty uliczne na starą fortecę królewską Bastyllę; atak, którego legenda odtąd przez cały wiek rozpalać będzie wyobraźnię francuskiego ludu. Bastylla, której w chwili zdobycia broniło zaledwie kilkudziesięciu inwalidów, której armaty strzelały tylko na wiwat podczas uroczystości i w której lochach zdobywcy znaleźli tylko kilku fałszerzy monety, ta Bastylla stała się *ex post* symbolem despotyzmu... Tłum przy pomocy gwardzistów narodowych zdobył ją przez nadużycie dobrej wiary gubernatora hr. Launey, wymordował wiarołomnie obrońców, którzy się poddali i znieważył pamięć gubernatora, roznosząc kłamliwą wieść po Paryżu, że hr. Launey kazał strzelać do bezbronnego i dobrodusznego ludu...

Punktem wyjścia dla wypadków z 14 lipca było zatem kłamstwo. Jest ono — zdaje się — niezbędnym warunkiem każdego przewrotu. W październiku tegoż roku 1789 tłumy kobiet pociągnęły z Paryża na Wersal, podburzone plotką, że arcybiskup Paryża przekupił młynarzy, by nie mełli mąki... A ponieważ właśnie wtedy Zgromadzenie Narodowe walczyło z Królem o prawo *veta*, przeto agitatorzy opowiadali tłumom: Brakuje nam mąki, ponieważ arystokraci kupili od króla *veto* i wysłali zboże zagranicę. Argument działał znakomicie...

Nasi rokoszanie z 12 maja nie wynaleźli nic nowego, gdy dla usprawiedliwienia swej zbrodni, rozpowszechnili kłamstwo o napadzie na Sulejówek i gdy teraz puszczają w kurs nowe kłamstwo, że chodziło im o uprzedzenie zamachu... prawicy. To, czy inne kłamstwo — wszystko to jedno dla naszych Desmoulins.

Historjografja odarła z uroku legendę o 14 lipca, ale demokracja francuska szukająca w latach Wielkiej Rewolucji **daty** heroicznej i suggestywnej uznała dzień zburzenia Bastylli za najbardziej jeszcze odpowiedni na święto narodowe. Dzisiejszy dzień jest zatem — obok rocznicy św. Joanny D'Arc — drugiem świętem Francji. Gdy jednak tamta przypomina cud wypędzenia wroga przez prostą i natchnioną pasterkę, której całe życie było prawdą i ofiarą, to 14 lipca jest rocznicą wojny domowej, kłamstwa i wiarołomstwa, które stały się niestety kamieniami węgielnymi nowoczesnej demokracji... Ale w pięć lat po Bastylli zginął Desmoulins na gilotynie, a po 10 latach Francja wyczerpana terorem, bezrządem i wojnami przyjęła entuzjastycznie wybawiciela w osobie Napoleona. W jego osobie cud odrodzenia narodu francuskiego dokonał się po raz drugi w dziejach.

Dokonał się wówczas także cud odrodzenia innego narodu, o którym pisał Kołłątaj: „Nie masz Polski, zniszczono aż do imienia naród“ — a Czacki biadał: „Już Polska wymazana jest z liczby narodów“. Imieniem Napoleona zaczyna się 100-letni sojusz Polski i Francji. W jego armji narodziła się wiara, że „Jeszcze Polska nie zginęła“, a gdy w 70 lat później, po Sedanie, zdawało się, że słońce Francji gaśnie, wołała Polska z Norwidem:

„Gdzież nie dowlekli się rude Wandale?
A co zostało z nich u Kartaginy?
Nie! Jeszcze Francja nie zginęła wcale!“

Pod Łukiem Trjumfalnym, poświęconym glorji Francuzów i Polaków napoleońskich, w 50 lat później przemaszerowały zwycięskie wojska Francji i Polski. Zwycięskie w wojnie oba państwa pracują dziś zgodnie nad utrzymaniem pokoju, który ich wielki Cesarz nazywał największą zasługą i najpełniejszą chwałą...

Wyzbyliśmy się wiele złudzeń i odrzuciliśmy wiele legend — Bastylla do nich należy, — ale wszyscy kochamy Francję, której dzieje, genjusz, idealizm i duch apostolski są razem jakąś cudowną, orzeźwiającą i wieczną legendą.

Jan Matyasik.

Pierwsza strona wczorajszego dziennika, spóźnionego z powodu zepsucia się dwóch maszyn zecerskich, przeszła bez korekty i zawiera szereg błędów w artykule wstępnym i w telegramach, traktujących o uchwałach komisji konstytucyjnej. Nie wdając się w literalne poprawki, prostujemy, że:

1) ordynacja wyborcza i ustawodawstwo społeczne nie zostały wyłączone (jak to zresztą z tekstu zacytowanej uchwały Komisji Konstytucyjnej wynika) z pod prawa dekretowania. Rząd więc będzie mógł zmienić ordynację wyborczą i ustawy socjalne, atoli w ramach Konstytucji, oczywiście, o ile art. 44 uzyska w Sejmie i Senacie większość dwóch trzecich głosów.

2) Nie jakaś „komisja“ ale Konstytucja wyznaczyła termin jednoroczny dla uzgodnienia ustaw z Konstytucją. Termin ten minął 17 marca 1922 r.

—oOo—

5 miesięczna sesja budżetowa Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Tekst art. 25 Konstytucji ustalony został dzisiaj w komisji konstytucyjnej w następującem brzmieniu:

Prezydent Rzpltej **zwołuje**, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat. Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie **w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną.**

Prezydent Rzplitej **może zwoływać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną**, wedle własnego uznania, a winien to uczynić **na żądanie jednej trzeciej ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni.** Inne wypadki zebrania się Sejmu na sesję nadzwyczajną określa konstytucja.

Odroczenie wymaga zgody Sejmu, jeżeli ma być w ciągu tejsamej sesji zwyczajnej powtórzone, lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej niż **30 dni.**

Rząd składa Sejmowi na sesji **projekt budżetu** wraz z załącznikami **nie później niż na pięć miesięcy przed rozpoczęciem następnego roku budżetowego.** Jeżeli Sejm najdalej w ciągu **trzech i pół miesięcy od dnia złożenia przez Rząd projektu budżetu nie uchwali, Senat przystępuje do rozważania złożonego projektu.** Jeżeli Senat w ciągu 30 dni nie prześle Sejmowi swojej uchwały w przedmiocie budżetu wraz z przyjętemi zmianami, uważa się, iż przeciw projektowi zarzutów nie podnosi (art. 35, ust. 1). Jeżeli Sejm w ciągu 15-tu dni po otrzymaniu budżetu z przyjętemi przez Senat zmianami ponownej uchwały nie poweźmie, uważa się poprawki Senatu za przyjęte.

Prezydent Rzplitej ogłasza budżet jako ustawę **w brzmieniu:**

a) **w przyjętem przez uchwałę Sejmu, jeżeli Sejm i Senat budżet w ustalonych terminach** rozpatrzyły i Sejm bądź przyjął bądź odrzucił poprawki Senatu;

b) **przyjętem przez Sejm albo przez Senat** jeżeli tylko Sejm względnie tylko Senat uchwalił budżet w oznaczonym terminie;

c) **projektu rządowego**, jeżeli ani Sejm ani Senat w oznaczonych terminach uchwał co do całości budżetu nie powzięły.

Jeżeli Sejm jest rozwiązany, a ustawa budżetowa na dany rok budżetowy lub przynajmniej prowizorjum budżetowe na czas aż do zebrania się nowego Sejmu nie są uchwalone, **Rząd ma prawo czynić wydatki i pobierać dochody w granicach zeszłorocznego budżetu aż do końca tego miesiąca,** w którym Sejm stosownie do postanowień Konstytucji winien się zebrać.

Tosamo dotyczy **poboru rekruta,** który Rząd ma prawo pobierać w granicach zeszłorocznego, przez Sejm uchwalonego, kontyngentu.

Od chwili złożenia Sejmowi projektu budżetu, sesja sejmowa nie może być zamknięta, dopóki budżet nie będzie uchwalony lub dopóki nie upłyną terminy przewidziane w niniejszym artykule.

Postanowienia zawarte w ustępach (o ogłoszeniu budżetu) art. niniejszego nie mają zastosowania, jeżeli Sejm odrzuci w całości przedłożony przez Rząd projekt budżetu.

(Przyp. Red. Wynika z powyższego artykułu, że sesja budżetowa trwać będzie od października do marca i że rok budżetowy zaczynać się będzie 1 kwietnia, lub nawet 1 lipca. Jeśli bowiem potrzeba 5 miesięcy na uchwalenie budżetu, Sejm zbierający się w październiku, nie zdoła uchwalić go przed 1 stycznia).

—oOo—

Komisja uchwaliła proporcjonalność wyborów

dla gmin wiejskich.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji Administracyjnej rozpatrywano projekt ustawy wyborczej do gmin wiejskich. Pos. Pawłowski proponował, aby wybory do rad gminnych odbywały się na zasadzie powszechnego, tajnego, równego i bezpośredniego systemu głosowania, oraz proporcjonalnego. — W sprawie proporcjonalności dyskusja wykazała, **że nie jest ona pożyteczną w gminach drobnych.** Co do sposobu głosowania proponowano, aby umożliwić głosowanie i na listę **i na nazwisko.** W głosowaniu przyjęto, że wybory według systemu proporcjonalnego rozdziału mandatów, **obowiązują w zasadzie we wszystkich gminach.** Ale w gminach, w których ludność cywilna nie przewyższa 400 osób, wyjątkową uchwałą Rady gminnej może być wprowadzone głosowanie **o bezwzględnej większości.** Wreszcie wybrano podkomisję dla przygotowania projektu ustawy. Do podkomisji weszli posłowie: Putek, Pawłowski, Jaworowski, **Holeksa (Ch. D.)** i Kozłowski.

PORZĄDEK DZIENNY CZWARTKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.). Rozdano porządek dzienny czwartkowego posiedzenia sejmu, które obejmuje ustawy konstytucyjne i sprawozdanie z działalności Najwyższej Izby Kontroli Państwa z roku 1924.

—oOo—

Dymisja wojewody Bnińskiego nieaktualną

Poznań. (AW) W tutejszych kołach politycznych omawia się nadal sprawę ewentualnej zmiany na stanowisku wojewody poznańskiego. W kołach NPR wymienia się jako kandydata **posła Ciszaka,** za którym oświadczył się podobno klub niemiecki. W kołach lewicowych lansowane są nazwiska **Dra Włodzimierza Seydlitza** i dyrektora Związku Obrony Kresów Zachodnich, **Korzeniowskiego.** Natomiast koła umiarkowane twierdzą, iż **kwestja zmiany wojewody przestała być aktualną i że p. wojewoda Bniński pozostanie na swojem stanowisku.**

—oOo—

Ciągle niezadowoleni z Van Hammela.

Gdańsk. (PAT.). Omawiając przyjazd p. Jansena, delegata Ligi Narodów do Gdańska, organ nacjonalistyczny „Danziger Allg. Zeitung“ występuje przy tej sposobności przeciwko komisarzowi Ligi Narodów p. van Hammelowi, oświadczając, że **zadaniem jego nie jest sprawa sprowadzania rzeczoznawców do Gdańska, lecz pośrednictwo między Polską a Gdańskiem.** Van Hammel nie może się jednak mieszać do spraw wewnętrznych Gdańska.

Oświadczamy więc ponownie — pisze dziennik — że **van Hammel nie nadaje się na stanowisko wysokiego komisarza.** Zamiast zajmować się sprawami wewnętrznemi Gdańska, van Hammel **powinien się raczej zająć zbadaniem szkód (!) wyrządzonych gospodarczo i finansowo Gdańskowi przez złączenie Gdańska z Polską.**

—oOo—

Trzecie czytanie projektu zmian konstytucji.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja konstytucyjna przystąpiła do **trzeciego czytania projektu zmiany konstytucji.**

Konstytucja przyjęła artykuł znoszący proporcjonalność głosowania, a nadto artykuły podnoszące cenzus wieku zarówno dla wyborców czynnych, jak i biernych, a nadto postanowienia w kierunku ograniczenia nietykalności poselskiej.

Art. 6 przyjęto w tem samem brzmieniu, co i w drugiem czytaniu. Dotyczy on utraty mandatu, jeżeliby poseł nadużył przepisu, **iż nie wolno mu otrzymywać korzyści od rządu.** Następnie żywą dyskusję wywołały obrady w sprawie sesji budżetowej Sejmu i Senatu. Artykuł ten przyjęto 18 głosami w brzmieniu ustalonem przez subkomisję, z tem, że **Sejm otrzyma 3 i pół miesiąca dla obrad nad budżetem, a Senat 1 miesiąc.** (Artykuł ten podajemy osobno. Red.).

W sprawie **rozwiązania** Sejmu pos. Niedziałkowski domagał się, wbrew stanowisku min. Makowskiego, by **następny Sejm nie mógł być rozwiązany w ciągu pierwszych dwóch lat.** W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Konopczyńskiego, który ogranicza władzę Prezydenta co do rozwiązania izb. Odrzucono również poprawkę Błażejewicza i Pruszyńskiego o skróceniu okresu wyborczego do 60 dni. projekt przyjęto bez zmian.

Tak samo przyjęto **art.** 9. Przy artykule 10 odrzucono **żądanie** Konopczyńskiego, który **liczbę członków Senatu ustalić chciał na 100.**

WALKA O DEKRETY.

Obszerną dyskusję wywołał art. 11 w sprawie **dekretowania.** Referent **Chaciński** proponował skreślenie ostatniego słowa „jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostają (dekrety) przez Sejm uchylone“. Pos. Kronig (Niemiec) **domagał się wyłączenia z pod dekretowania ordynacji wyborczej i ustawodawstwa socjalnego.** Pos. Bagiński (Wyzw.) domagał się, **aby ustawa o pełnomocnictwach przechodziła w Sejmie większością głosów kwalfikowaną.**

Min. Makowski oświadczył, że niepodobna wyliczyć rządowi wszystkich projektów ustaw, które chce dekretami przeprowadzić, na co Byrka zawołał, że **trzeba będzie wyliczyć** (słusznie. Red. „Gł. Nar.“). „My tego nie uczynimy — mówił min. Makowski — mogą to zrobić nasi następcy“.

Pos. Byrka: „Kucharzewski to zrobi“.

Ustęp pierwszy o dekretowaniu, gdy **Sejm i Senat się rozwiąże, utrzymano 17 głosami.**

Wnioski o wyłączenie z pod utawy o pełnomocnictwach ordynacji wyborczej i ustawodawstwa socjalnego odrzucono.

Wniosek w sprawie ustawy o pełnomocnictwach przyjęto w brzmieniu następującem: **„Ustawa może uprawniać Prezydenta Rzpltej do wydania rozporządzenia z mocą ustawy w czasie i zakresie przez tę ustawę przewidzianym. Rozporządzenia te nie mogą dotyczyć zmian konstytucji.**

Na posiedzeniu popoludniowem załatwiono resztę spraw, przeważnie w brzmieniu uchwalonem w drugiem czytaniu i w ten sposób **dyskusję zakończono,** przyjmując wszystkie artykuły. Wkońcu referent Chaciński prosił członków komisji, żeby zgłosili na piśmie, jakie poprawki będą stawiali.

Następnie **pos.** Konopczyński zgłosił **„votum“ mniejszości w sprawie Trybunału konstytucyjnego i Rady Stanu.** Komisja z kolei przystąpiła do obrad nad pełnomocnictwami.

Rząd domaga się bezwzględnie pełnomocnictw.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej nad pełnomocnictwami przemawiał **min. Makowski,** który domagał się udzielenia pełnomocnictw do 30 października 1927 roku, to znaczy do końca kadencji sejmu.

Premjer Bartel oświadczył, że rząd doszedł do przekonania, że **bez uzyskania prawa dekretowania rząd absolutnie nie mógłby przeprowadzić tego, co zamierza.** Każdy dzień natręcza trudności i każdy dzień pogłębia w nim to przekonanie. W rezultacie komisja **dokonała wyborów osobnej podkomisji, która ma zająć się rozpatrzeniem całej sprawy.**

Zw. L. N. uchyla się od udziału w komisji.

Rząd Bartla w przededniu dymisji?

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych obiegają pogłoski niesprawdzone na razie, iż **po załatwieniu zmiany konstytucji, rząd Bartla poda się do dymisji.** Wymieniają nawet nazwisko **Kucharzewskiego,** jako jego następcę.

Rząd podejmuje planową walkę z bezrobociem.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone bezrobociu. W obradach tych uczestniczyli premjer, ministrowie Klarner, Kwiatkowski, Romocki, Raczyński, Jurkiewicz i Młodzianowski. Omówiono projekty i **sposób przeciwdziałania bezrobociu.** Jednocześnie rozpatrywano sprawę robotników we Francji. Wyjaśniło się, że około 60 tys. **robotników pracuje tam przy wydobywaniu węgla i nie grozi im tam bezrobocie.** Tem zagadnieniem zajął się również Prezydent Rzplitej, który zaprosił do siebie na wtorek członków rządu i na zamku omówił z nimi te zagadnienia.

Podróż gen, Primo de Rivery do Paryża

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI HISZPAŃSKO-FRANCUSKIEJ.

Madryt. (PAT) W chwili odjazdu do Paryża premjera gen. Primo de Rivery oświadczył on że udaje się do bratniego narodu francuskiego, dla którego żywi głęboką przyjaźń. Następnie premjer wyraził przeświadczenie, że **jego podróż będzie bardzo pożyteczną dla Hiszpanji.** Co się tyczy wewnętrznej sytuacji Hiszpanji, to premjer ponownie stwierdza, **że obecnie rząd nie czyni z polityki swojego wyłącznego monopolu, a jedynie poczuwa się do obowiązku odbudowy tego, co groziło ruiną.**

PRASA FRANCUSKA BYNAJMNIEJ NIE ZACHWYCONA WIZYTĄ.

Paryż. (AW) Przyjazd hiszpańskiego dyktatora, gen. Primo de Rivery, dał powód do licznych wrogich demonstracyj. Gdy Primo de Rivera w towarzystwie Brianda, marszałka Petaina i hiszpańskiego ambasadora Quinones de Leon, opuścił dworzec i wsiadł do auta, tłum zgromadzony przed dworcem zaczął gwizdać i wołać: **„Niech żyje republika“, „Precz z dyktaturą“.** Silne oddziały policji wkroczyły, przyczem przyszło do gwałtownego starcia policji z demonstrantami, **którzy usiłowali rzucić się na auto Primo de Rivery. 20 osób, m. i. jednego Hiszpana, aresztowano. Dwóch policjantów rannych pchnięciami nożem.**

Rząd francuski wyraził natychmiast gen. Primo de Riverze ubolewanie z powodu tego zajścia. **Prasa francuska wita bardzo chłodno dyktatora.** „Quotidien“ pisze, że armja francuska nie będzie wcale dumną, gdy **podczas uroczystości wojskowej z okazji rocznicy zdobycia Bastyli, że będzie musiała defilować przed tym generałem bez czci. Milczenie może być teraz jednym wyrazem najgłębszej pogardy.**

Briand i Primo de Rivera podpisali wczoraj umowę hiszpańsko-francuską w sprawie Marokka.

Znowu katastrofa samolotowa.

Warszawa. (AW.) Donoszą tu z Lidy, iż wczoraj wieczór jadąc na jednoosobowym samolocie **pułk. Zaleski na skutek ostrego wirażu runął z samolotem na ziemię.** Samolot rozstrzaskał się na drobne części. **Lotnik zabił się na miejscu. Zmarły był pilotem od lat 12, będąc lotnikiem jeszcze w armji rosyjskiej. Odznaczał się on wielką odwagą i brawurą.**

Dyktatorzy, którym się źle powodzi...

(Gen. Pangalos chce powrotu do konstytucji.—W Portugalji co 2tygodnie zamach stanu.— Gen. Primo de Rivera ściąga grzywny...).

Dyktatorów Europy można podzielić na takich, którzy mocno w siodle siedzą, i takich, o których tego nie można powiedzieć. Do pierwszej kategorji należy jeden tylko — zdaje się — Mussolini. Resztę zaś dyktatorów musi się zaliczyć do drugiej, przy czem łatwo zauważyć, że pierwszy jest cywilem, — natomiast na drugą kategorję składają się sami wojskowi.

A więc — gen. Pangalos po kilkomiesięcznych rządach absolutnych oświadczył teraz przedstawicielom prasy, że po sformowaniu nowego rządu (do którego ma wejść syn Venizelosa), ustąpi i konstytucja zostanie przywrócona.

Gorzej jeszcze powodzi się dyktatorom w Portugalji. Kraj ten — stały zresztą teren ruchów rewolucyjnych — przebył w okresie 1 i pół miesiąca aż trzy „zamachy stanu“.

W dniu 25 maja b. r. wkroczył sobie w biały dzień do Lizbony kapitan marynarki José Cabezadas i oskarżonemu o korupcję rządowi lewicowemu p. Silvas polecił spakować manatki. P. Silvas ustąpił, by — jak brzmiały doniesienia prasy — „nie doprowadzać do rozlewu krwi“, a p. kap. Cabezadas złożył nowy rząd generalski.

Jeden przecież z jego ministrów, gen. Gomez de Costa, wolał sam rządzić, niż podlegać niższemu rangą koledze. W dniu więc 17-go czerwca on znów zajął Lizbonę i pana kapitana poprosił o oddanie władzy. Kap. Cabezadas bez wahania zastosował się do tej prośby i — znów obeszło się bez rozlewu krwi.

Nie danem było jednak jen. Costa długo cieszyć się władzą. Już w dniu 9 lipca utartym przez poprzednich dyktatorów zwyczajem, wszedł gen. Camona do Lizbony i zażądał ustąpienia od gen. Costa. Nowy „zamach stanu“ odbył się również, jak poprzednie, w największym spokoju i bez rozlewu krwi.

Teraz należy prawdopodobnie czekać ze 2 tygodnie na nowy „zamach stanu“. Z czego wynika, że — **jak się gdzieniegdzie zdyskredytowało parlamentaryzm, taksamo można ośmieszyć dyktaturę.**

Nie najlepiej powodzi się także dyktatorowi hiszpańskiemu, jen. Primo de Rivera. Pochwycił władzę we wrześniu 1923 r., zapowiadając, że usunie dwie bolączki: wojnę w Marokku i kryzys ekonomiczny. Z pierwszą jednak dał sobie radę dopiero po wkroczeniu Francji na teren wojenny i tylko przy jej pomocy — kryzys ekonomiczny jednak, jak trwał przed dyktaturą, tak trwa i pogłębia się za jej rządów.

Tymczasem **opinja kraju zwraca się przeciw jen. Primo de Rivera coraz bardziej.** Nie budzi zaufania sama już osobistość dyktatora, który lubi zbytek, nie gardzi podobno nocnemi zabawami w lokałach rozrywkowych, a równocześnie bez litości tępi wszelką krytykę swoich rządów, wszelką nawet myśl, głośniej wypowiedzianą, powrotu do rządów parlamentarnych.

Okazał się dyktator hiszpański zupełnie bezsilnym, gdy szło o reformę systemu podatkowego, najgorszego podobno w Europie. System ten ilustruje najlepiej fakt podany przez berlińską „Germanję“ w korespondencji z Madrytu! Bardzo umiarkowany w sądach dziennikarz stwierdza, że jedną z przyczyn trudności finansowych Hiszpanji jest wadliwy system podatkowy. Produkcja rolna nie przyczynia się do ogólnych ciężarów tak, jakby powinna; dotąd niema bowiem w niektórych okolicach katastru gruntowego, skutkiem czego wielcy właściciele ziemscy — konstatuje „Germania“ — płacą takie podatki, jakie sami zechcą. Zresztą — według tegosamego pisma — „wszyscy Hiszpanie są w tem jednem zgodni, że swe dochody przed fiskusem zatajają“.

Niezadowolenie z rządu „dyrektorjatu“ wzrasta. Nic mu nie pomogło, nawet zwycięstwo w Afryce, — stwierdza Pertinax w „Echo de Paris“. Owszem — złożyło się dziwnie, że z zakończeniem działań wojennych w Afryce, zeszły się spiski wojskowe i cywilne przeciw dyktatorowi. Według komunikatów rządowych, brali udział w ich przygotowaniu: wódz liberałów hr. Romanonez, — studenci, — i wojskowi z 93-letnim (!) gen. Weylerem i gen. Aquilera na czele. Jednych, którzy zdołali uciec, skazano na wysokie grzywny (hr. Romanoneza na pół miljona pesetów, ponad 700 tys. zł.), — inni w liczbie 700, dostali się do więzienia.

Lecz nie tylko za spisek karze się w Hiszpanji tak surowo. Ostatnio zaprowadzono do więzienia cały zarząd naukowego tow. „Ateneo“ z tego powodu, że zarząd ten nie chciał uznać komisarza narzuconego mu przez dyktatora. **Nawet właściciela stada byków używanych do słynnych walk** — jak donosi „Germania“ — **ukarano grzywną 15 tys. pesetów za to, że zwierzęta zbyt łagodnie zachowują się na arenie...**

Dyktatura wchodzi więc w okres ośmieszania się własnemi zarządzeniami. I to nie tylko przez oryginalny pomysł ratowania skarbu w drodze wymierzania grzywn!

Ostatnio zebrał gen. Primo de Rivera t. zw. Unię patrjotyczną, która miała być odpowiednikiem do włoskiego faszyzmu. Na jej zebraniu zapowiedział, że nigdy nie zgodzi się na powrót do parlamentu wybranego przez ludność, nie wyklucza jednak możliwości powołania innego „parlamentu“, ale w drodze nominacji z pośród członków tej właśnie „Unji patrjotycznej“...

Tymczasem wybiera się dyktator na 14 b. m. do Paryża na rewję wojskową, z okazji „święta narodowego“, a „Echo de Paris“ prosi Francuzów, by się powstrzymali od wszelkich niegrzeczności względem hiszpańskiego dyktatora. Nie wiadomo, czy się Francuzi zastosują do tej prośby. (Paryż jest centrem międzynarodowej agitacji przeciw hiszpańskiej dyktaturze). Tyle jednak można powiedzieć, że **autorytetowi jen. Primo de Rivera szkodzą więcej właśnie jego metody rządzenia, niż jego przeciwnicy...**

W. Z.

Gen. Żeligowski likwiduje.

Nawiązując do takich objawów partyjnej zemsty, jak usunięcie pułk. Paszkiewicza i maj. Porwita ze Szkoły Podchorążych, usunięcie gen. Kulińskiego z D. O. K. Kraków i stokilkadziesiąt innych takich przesunięć, pisze „Gazeta Warsz. Poranna“:

...„Akty w sprawie przeprowadzanych obecnie zmian w wojsku **posyłane są do zaopinjowania Komisji Likwidacyjnej gen. Żeligowskiego**, która ma specjalny referat personalny. W referacie tym, oficerowie tacy, jak płk. Malczewski, mjr. Młynarski i znany już por. Zaćwilichowski (ten, co to prosił o instrukcje dla „Wandy“ do Anglji), czuwają nad tem, **by w armji zlikwidować wszystkich, którzy w dniach majowych stanęli po stronie prawa.**

Stosunek prawny komisji likwidacyjnej gen. Żeligowskiego do Oddziału V-go Szt. Gen., jedynie miarodajnego w sprawach personalnych armji, **pozostanie jedną z zagadek dzisiejszego regime'u. Faktem jest, że Komisja Likwidacyjna ma decydujący wpływ na zmiany w wojsku** i po swojemu przeprowadza likwidację wypadków majowych“.

———oOo———

Ukaranie gen. Hubiszty

za wierność Konstytucji.

„Słowo Pomorskie“ w Toruniu donosi:

„Gen. Hubischta, po sobotniej rozmowie z min. Piłsudskim, odchodzi na urlop. z którego podobno już nie wróci.

Usunięcie gen. Hubischty z dowództwa O. K. VIII. wywoła wśród społeczeństwa wielkie rozgoryczenie i niezadowolenie.

Ludność Pomorza zapamięta sobie, że z gen. Hubischtą odchodzi stąd dowódca, który stał niezłomnie w obronie prawa i konstytucji“.

W ten sposób „pacyfikuje“ p. Piłsudski Pomorze i uzdrawia armję! Tych generałów, którzy górują w armji wykształceniem i niezawisłością sądu, usuwa się z armji, innych rzuca się do więzienia, by następnie organizować przeciw nim oszczerczą kampanję w pismach, a jeszcze innych pozbawia się dowództwa, oddaje do dyspozycji M. S. Wojsk., lub posyła na urlop. Na czele armji mają stać ludzie o giętkich karkach i dość elastycznem sumieniu, by złamać — kiedy trzeba — przysięgę.

Pozostał jeszcze jeden z wiernych przysiędze dowódców korpusu. Nie na długo. Organ socjalistyczny już szczuje przeciw gen. Farze.

A Sejm milczy.

Sejm nie zażądał dotąd od Ministra Spraw Wojsk. usprawiedliwienia tych proskrypcyj ludzi, których całą winą był honor żołnierski i wierność prawu.

———oOo———

„Krwawy Szela“.

Pod tym tytułem zamieściło w dniu 16-go czerwca „Słowo Polskie“ artykuł, piętnujący zbrodniczą robotę pos. Bryla po wsiach wschodniej Małopolski. P. Bryl uczuł się dotkniętym „na honorze“ i zażądał od „Słowa Polskiego“ sprostowania zarzutów. Dziennik lwowski wobec tego przytoczył odpisy zeznań, jakie odnośnie do tych zarzutów złożyli świadkowie występów pos. Bryla.

I tak p. t. Wojewoda, wójt gminy Chodaczków Wielki, opowiedział to, co o planach Bryla mówił mu przyjaciel Bryla, red. „Sprawy Chłopskiej“, p. Przepióra. Pan Przepióra oświadczył:

„Nasz prezes Bryl, gdy przyjechał z Rosji od p. Dzierzyńskiego, to mówił, że tu musi Dzierzyński rządzić i zaprowadzić ład i porządek, jednych dać pod ścianę, drugich na hak i tu musi komunę wprowadzić. Dopiero wtedy będzie w Polsce ład i porządek“...

A znów Bazyli Piechurski, absolwowany uczeń VI. kl. gimn. i rolnik z pod Tarnopola, zeznał, że na wiecu „Związku Chłopskiego“ w Tarnopolu 24 maja b. r. mówił Bryl:

„Związek nasz postanowił w czasie wypadków majowych korzystać z nich w ten sposób, że uwięzić mieliśmy gen. Sikorskiego, a chłopów poprowadzić przeciw dworom, aby je obszarnikom odebrać i grunta dworskie między chłopów rozdzielić bez zapłaty. Ale Związek do wykonania tego planu nie przystąpił. bo wieś nie jest jeszcze dostatecznie przez nas zorganizowana w naszym Związku i ten plan mógł się nie powieść.

Wzywam więc Was chłopi, żebyście się organizowali w naszym Związku i czekali naszego wezwania do zajęcia dworów. — Ale to stać się musi w jednym dniu i w jednej godzinie, bo jeżeli niektóre tylko gminy i nie wszystkie naraz powstaną, a w różnym czasie się ruszą, to pojedynczo zostaną zgniecione, a gdy wszystkie naraz powstaną, muszą zwyciężyć“.

Potworne! Ohydne! Istotnie „krwawy Szela“!

Francja w dzień 14 lipca.

Święto Narodowe uświetni udział sułtana Marokka.

W roku bieżącym obchód francuskiego święta narodowego 14 lipca zapowiada się niezwykle wspaniale. Rewja wojskowa uprzytomnić ma zwycięstwo wojsk francuskich w Marokku, odbędzie się ona na polach Elizejskich i przypomni paryżanom „Święto Zwycięstwa“ z roku 1919 po zawarciu Traktatu Wersalskiego. **Oddziały wojsk z Marokka brać będą udział w pochodzie**, a liczy się nawet na udział reprezentacji armji hiszpańskiej. Obiegały pogłoski, iż król Alfons XIII. lub Primo de Rivera będą obecnymi na uroczystości. Nie wydaje się to jednak prawdopodobnem. Trudno by było królowi hiszpańskiemu, Burbonowi, brać udział w uroczystości republikańskiej, upamiętniającej upadek monarchji burbońskiej we Francji. Nadto policja francuska miała już dosyć kłopotu z ustrzeżeniem króla, w czasie jego ostatniego pobytu, przed zamachami jego niewiernych poddanych. Co do Generała Primo de Rivera, to jest wątpliwem, aby niespokojna sytuacja Hiszpanji pozwoliła mu na wyjazd z Madrytu. Pewną jest natomiast obecność Sułtana Marokka, którego Paryż, tak jak wszystkich egzotycznych monarchów, przyjmie z tradycyjną wspaniałością. Dzisiaj Sułtan opuścił wraz z synami i dworem marokański port Casablanca na pancerniku „Paris“. Wyprzedzili go liczni dygnitarze arabscy, których malownicze stroje budzą sensację na Boulevardach. Sułtanowi towarzyszy **100 jeźdźców jego gwardji osobistej**, oraz kapela dworska. Francja ma zamiar gościć swego wasala tak, jak to czyni względem potężnych monarchów.

Należy tu podkreślić, iż jest tradycyjnem dla kolonjalnej polityki francuskiej nie poniżanie nominalnych władców, znajdujących się pod protektoratem. Francji chodzi o utrzymanie prestige'u Sułtana Marokka wobec jego poddanych. Pozatem nie jest wykluczonem, że **przyjęcie Sułtana w Paryżu ma na celu pozyskanie sobie marokańskich Arabów w większym stopniu niż się to udało Hiszpanom.**

Jak się zdaje, nim Sułtan przybędzie do Paryża, będą zdecydowane losy Abd el Krima, którego czeka wygnanie na Madagaskarze.

Święto 14 lipca oznacza zakończenie wojny w Marokku, chociaż pacyfikacja może potrwać jeszcze czas pewien.

Paryż, w lipcu. M. N.

O czem piszą inni?...

O czem się u nas nie mówi!...

„Dziennik Poznański“ powraca do sprawy naszej polityki zagranicznej. Konstatuje w tej dziedzinie zupełną bezczynność p. min. Zaleskiego, a nadzwyczajną ruchliwość innych czynników.

„Min. Zaleski — pisze — nie odbiera, lecz **składa raport nowemu podsekretarzowi spraw zagranicznych**, p. Knollowi, p. Knoll zaś działa jako wykonawca codziennych **wskazówek p. Askenazego**, którego łączność z polityką min. Piłsudskiego jest znaną nie od dziś.

Tymczasem wiadomo, że p. Knoll był ostatnio posłem polskim przy rządzie tureckim w Angorze i **stamtąd został odwołany na żądanie rządu tureckiego, który podobno nie był zbyt zadowolony ze ścisłych stosunków p. Knolla z attache wojskowym angielskim w Angorze.**

A nagle teraz dowiadujemy się, że attache angielski w Warszawie został z Warszawy odwołany, a na jego miejsce przychodzi nowa osobistość, przyczem, jak donosi prasa warszawska, **ta zmiana ma charakter... polityczny.** Skoro równocześnie krążą pogłoski o częstych wizytach posła angielskiego Maxa Muellera w Warszawie u min. Piłsudskiego, to rzeczy te wzięte razem, wyglądają conajmniej nieco dziwnie“...

Minister spraw wojskowych prowadzi więc politykę zagraniczną państwa... Pod jego naciskiem dokonuje się zawarcie traktatu handlowego z Niemcami, który ma Niemcom zapewnić m. in. zupełnie swobodne osiedlanie się w Polsce. On również gotuje coś Litwie kowieńskiej, w stosunku do której Anglja ma podobno uprawiać „desinteressement“.

„Tylko — dodaje „Dziennik Poznański“ — że jak pisze w swych rewelacjach, ogłoszonych w tygodniku berlińskim „Die Weltbuehne“, Fr. W. Foerster, „pomiędzy Niemcami i Litwą istnieje traktat, na mocy którego, na wypadek wojny **Niemcy popierają pretensje Litwy do Wilna**, przyczem Litwa organizuje olbrzymi skład broni, wyprodukowanej dla niej w Kłajpedzie. Foerster wskazuje wreszcie, że przygotowuje się awantura wojenna przeciwko Polsce“.

To, o czem się głośno mówi w Niemczech, jest starannie ukrywane przez milczącego ministra spraw zagranicznych w Polsce! Dlaczego?

Listy do Redakcji.

Wyjaśnienie ks. J. Madeja.

W numerze 154 „Głosu Narodu“ z dnia 9-go b. m., w artykule „Program ludowy Ch. D. a Stronnictwo kat. ludowe“, pan W. Z. krytykuje artykuł „Ludu Katolickiego“, podpisany przez ks. J. M. z Nowego Targu.

Oświadczam, że z artykułem przytoczonym **nie mam nic wspólnego**, zaznaczając równocześnie, że jestem zwolennikiem współpracy Ch. D., a zdeklarowanym przeciwnikiem fuzji S. K. L. z Ch. Dem.

Z poważaniem:

Ks. Jan Madej, b. poseł Sejmu ustaw.

Truskawiec, 9 lipca 1926.

KRONIKA KRAJOWA.

Brat Bryla napada nocą na ludzi.

Na jadącego nocnym pociągiem do Tarnopola red. J. Blaikego w towarzystwie dwóch urzędników ze Lwowa, napadł przed stacją Zadwórze w przedziale brat znanego demagoga chłopskiego, Andrzej Bryl, wraz z posłem Berkiem ze Związku Chłopskiego i pobił brutalnie śpiącego redaktora. Na skutek tego bandyckiego napadu wstrzymano pociąg, a dwie osoby, jadące w tym samym przedziale, doznały wstrząsu nerwowego z przerażenia. Zaalarmowana policja na dworcu w Zadwórzu aresztowała dzikiego napastnika, lecz na interwencję posła Berka, wypuściła go.

Odkąd to bandyci mogą chodzić bezkarnie?

Na tropie bandy fałszerzy banknotów złotowych.

Przed pewnym czasem policja warszawska stwierdziła, iż fałszerze banknotów złotowych kradną oryginalny papier banknotowy w wytwórni tego papieru w więzieniu mokotowskiem. Stwierdzono, iż papier ten wywoził samochodem dyrekcji więziennej papierni szofer Żabczyński do swojego znajomego, Rucińskiego, od którego otrzymywał za każdą rolkę półtora złotego.

———o———

WARSZAWSKA SZKOŁA PODCHORĄŻYCH otrzymała rozkaz przygotowania się w ciągu sześciu tygodni do odmarszu na stałe miejsce pobytu do Ostrowia-Komarowa. Szkoła podchorążych ma zająć było koszary dla wojsk rosyjskich w Łomżyńskiem.

Z TEATREM BOGUSŁAWSKIEGO JESZCZE NIE KONIEC! Wielkie zadowolenie wywołała wiadomość, że rząd zamierza w połowie lub nawet w całości subwencjonować teatr Bogusławskiego w Warszawie.

GRANICE POWIATÓW WIELKOPOLSKI ULEGNĄ ZMIANIE. Minister spraw wewn. nosi się z zamiarem przeprowadzenia licznych zmian w granicach powiatów Wielkopolski, przyczem niektóre z nich zostałyby, ze względów oszczędnościowych, podzielone. Przedstawiciele starostw, obradujący na konferencji w ratuszu poznańskim, wypowiedzieli się przeciwko tym propozycjom.

ZREDUKOWANY ROBOTNIK ZABIJA FABRYKANTA. Jeden ze zredukowanych robotników fabrycznych w Łodzi, niejaki Jabłoński, zastrzelił wychodzącego z gmachu fabryki współwłaściciela, J. Dobranieckiego, z zemsty za utratę pracy i chleba.

SPŁONĘŁO 38 DOMOSTW. W Suchowoli, 60 klm. od Białegostoku, wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęło 38 domostw; między innemi budynki poczty, magistratu i policji. 31 rodzin żydowskich pozostało bez dachu nad głową.

Z Liszek.

Przeciw redukcjom w szkołach powszechnych.

W Liszkach w niedzielę dnia 4 b. m. odbyła się konferencja szkolna przedstawicieli gmin okolicznych, samorządów szkolnych i rodziców z Liszek, Kryspinowa, Piekar, Ściejowic, Jeziorzan, Rącznej, Nowej Wsi Szlacheckiej, Kąszowa, Mnikowa i Cholerzyna, w liczbie około 100 osób, pod przewodnictwem naczelnika sądu w Liszkach, p. Karola Dury. Na podstawie wygłoszonego referatu na temat: „Organizacja szkolnictwa w Polsce“ wywiązała się ożywiona dyskusja, która wyłoniła rezolucję przeciwko redukcjom w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, dokonywanym na duszy dziecka — przeciwko pogarszaniu warunków hygjenicznych i metodycznych nauczania przez podnoszenie liczby dzieci na jednego nauczyciela, zwłaszcza w ubogich szkołach wiejskich aż do 80. Zebrani oświadczyli się za organizacją jednolitego szkolnictwa w Polsce, opartego na conajmniej 7-letniej szkole powszechnej, oraz za realizacją projektu sieci szkolnej, któraby odpowiadała rzeczywistym potrzebom ludności na prowincji. Rezolucje, podpisane przez poszczególne reprezentacje, przesłane zostały władzom szkolnym, oraz poszczególnym reprezentantom ciał ustawodawczych.

P. W.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

———o———

Nieuczciwość dziennikarska.

Naczelny administrator wydawnictwa wiedeńskiego „Kronos“, które wydaje dziennik „Die Stunde“ i tygodniki „Börse“ i „Bühne“, Eugenjusz Forda, został na wniosek sędziego śledczego aresztowany i umieszczony w areszcie sądu krajowego pod zarzutem wymuszenia, dokonanego na szeregu firm. Naczelny redaktor „Die Stunde“ Kozuppik, ogłosił w dziennikach rezygnację ze swego stanowiska.

———o———

T. ZW. SZCZĘŚCIE Z BAJKI. Donoszą z Berlina, że pewna 60-letnia staruszka niemiecka odziedziczyła olbrzymi spadek amerykański w wysokości niemal 200 miljonów dolarów. W ostatnich latach staruszka nazwiskiem Went, znajdowała się w bardzo ciężkiem położeniu finansowem, a kilkoro jej dzieci pozbawionych było pracy.

10-LETNI CHŁOPIEC WZROKIEM ZATRZYMUJE POCIĄGI W BIEGU. W Colombo na Cejlonie miał się pojawić „cudotwórca“, 10-letni syn kapłana, który jak donoszą, potrafi siłą wzroku zatrzymywać w biegu pociągi i tramwaje. Do cudownego dziecka ciągną codziennie tłumy ciekawych. Wiadomość tę, być może, należy brać jako wytwór gorącego klimatu, panującego obecnie.

OBURZYŁY SIĘ SUCHE STANY ZJEDN. NA SWOJEGO POSŁA W WARSZAWIE. Amerykańska prasa jest ogromnie oburzona na posła amerykańskiego w Warszawie, Stectsona, że w czasie bankietu ku uczczeniu 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych, pozwolił sobie wypić kielich starego wina na cześć i pomyślność Ameryki. Jak wiadomo, Stany Zjedn. wprowadziły u siebie prohibicję, t. zn. zakaz używania napojów alkoholowych.

SOWIETY SPRZEDAJĄ EGZOTYCZNE ZWIERZĘTA. Z Leningradu wyruszył do Hamburga parowiec sowiecki, wiozący na sprzedaż 44 wielbłądy z nad Morza Kaspijskiego i 50 młodych niedźwiedzi z Syberji.

S. p. ks. Wł. Chotkowski.

W dniu 13 lipca b. r. zmarł w Rabce ks. Władysław Chotkowski, hon. prof. i rektor Uniw. Jagiell, kanonik Katedry krakowskiej.

Ś. p. ks. Dr Wład. Chotkowski pochodził z Wielkopolski. Urodził się w roku 1843 w Mielżynie. Po ukończeniu gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznaniu i seminarjów duchownych w Poznaniu i Gnieźnie, kształcił się w Münster (w Westfalji) w historji kościelnej. Po studjach w Rzymie (w okresie soboru watykańskiego), wrócił do Poznania na stanowisko wikarjusza przy kościele św. Marcina. Był następnie w Bydgoszczy katechetą w szkole realnej, kaznodzieją niemieckim i francuskim (dla jeńców z wojny r. 1870). Jako katecheta szkoły *realnej w Poznaniu, dał dowód wielkiej odwagi*, organizując opór władzy pruskiej i jej germanizacyjnym zakusom. Wytoczony sobie w r. 1879 proces wygrał; musiał jednak wkrótce opuścić granice cesarstwa niemieckiego. Przybywszy do Krakowa, oddał się pracy naukowej, mianowicie historji Kościoła w Polsce. Równocześnie nie zaniedbał pracy obywatelskiej. W r. 1885 zostaje wybrany posłem do Rady państwa w Wiedniu z okręgu Kraków-Chrzanów-Wieliczka; tak samo w roku 1891. W roku 1893 organizuje pierwszy na ziemiach polskich Zjazd katolicki w Krakowie.

Zasłynął ks. Chotkowski jako znakomity kaznodzieja. Był okres, w którym jego słowo rozbrzmiewało poprzez całą Polskę i słuchane było z największą uwagą. Przemawiał przy sprowadzeniu zwłok Mickiewicza, na nabożeństwie za Kraszewskiego (1887), na pogrzebie Zyblikiewicza (1887), kard. Dunajewskiego (1894), Matejki (1893); a każda z tych mów jest wzorem wymowy kościelnej.

Prac historycznych zostawił bardzo wiele. Habilitował się na Uniw. Jagiell. na podstawie rozprawy o „Rozszerzaniu protestantyzmu na ziemiach polskich w XVII i XVIII w.“ (1881). Dalej wydał: „Marcin Luter“ (1883), „Przyczyny reformacji w Polsce“ (1883), „Pamiętniki Józefa Siemiaszki“ (1885), „Z męczeńskich dziejów Unji“ (1890), „Rzemiosła i cechy krakowskie w XV wieku“ (1891), „Szkoły jezuickie w Poznaniu“ (1893), „Dzieje zniszczenia Unji“ (1898), z ostatnich zaś prac wspomnieć należy: „Historję polityczną Kościoła za M. Teresy“ (2 t., 1910). i obraz „spustoszeń“ przeprowadzonych przez Prymasa Poniatowskiego w Krakowie.

W roku 1892 był ks. Chotkowski rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zwłoki ś. p. ks. Dra Władysława Chotkowskiego wprowadzone zostaną do kościoła parafjalnego w Rabce we środę 14 b. m. o godz. 6 wieczorem, a we czwartek dnia 15 b. m., po Nabożeństwie Żałobnem o godz. 8 rano, przewiezione zostaną do Krakowa.

S. p. Jan Żarnowski.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwowej Jan Żarnowski, zakończył życie w poniedziałek dnia 12 lipca b. r. o godzinie 10 wieczór. Pogrzeb we czwartek o godz. 11 w Warszawie.

Ś. p. Jan Żarnowski urodził się w r. 1852, potomek ziemiańskiej rodziny osiadłej na Wołyniu. Po ukończeniu szkół średnich w Mińsku i Uniwersytetu w Petersburgu, wstąpił do służby w rosyjskiej Kontroli Państwowej. W instytucji tej przechodził kolejno wszystkie stanowiska, aż do stopnia Generalnego Kontrolera i Członka Rady Państwa.

W roku 1917 poświęcił swe siły wyłącznie służbie ojczystej, wstępując do Komisji Likwidacyjnej dla Królestwa Polskiego. Po wyjeździe pierwszego przedstawiciela p. Lednickiego w roku 1918, ś. p. Jan Żarnowski objął kierownictwo Tymczasowego Przedstawicielstwa Polskiego na całą Rosję, ulegając na tem stanowisku wszelkim prześladowaniom ze strony bolszewików. Wielokrotnie aresztowany i więziony, omal że nie zostaje rozstrzelany w odwecie za zabójstwo członków Misji Sowieckiego Czerwonego Krzyża w Polsce.

W roku 1919 wypuszczony z więzienia, wraca do kraju ojczystego i odrazu stanął przy warsztacie państwowym w Polsce. Przeprowadził likwidację Przedstawicielstwa w Rosji, wstąpił do służby w Ministerstwie Skarbu, następnie został powołany na stanowisko Prezesa Komisji Oszczędnościowej, oraz członka Komisji 3-ch przy Radzie Ministrów (wraz z b. prezydentem Wojciechowskim). Powołany 4-go lipca 1921 r. na Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, wysoko podniósł znaczenie i działalność tej instytucji. Zmorzony długotrwałą ciężką chorobą, nieopuszcza warsztatu pracy i wycieńczony, kończy życie o godzinie 10 wieczór dnia 12 lipca b. r.

Ostatniem dziełem ś. p. zmarłego, to wydanie znakomitego dzieła p. t. „Organizacja Kontroli Państwowej we Francji, Belgji, Włoszech, Czechosłowacji, Austrji, Niemczech, Rosji (przedwojennej) i w Polsce".

Z POWODU ŚMIERCI PREZESA N. I. K. na gmachu Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Krakowie, przy ul. Krowoderskiej L. 5, powiewa żałobna flaga. Z ramienia krakowskiej Izby na pogrzeb ś. p. Prezesa wyjeżdża obecny Kierownik Izby, radca Dr. Stanisław Katyński.

Gen. Malczewski jeszcze w więzieniu śledczem.

„Nowy Dziennik" usiłuje wykazać, że popełniłem niesprawiedliwość wobec żydów, zestawiając ich protesty i demonstracje w sprawie Steigera i Szwarzbarta z zupełnem milczeniem uczciwych Polaków wobec krzywdy gen. Malczewskiego. Zdaje mi się, że niesprawiedliwości żadnej niema, i że raczej możnaby się — na dobrą sprawę — dopatrzeć... uznania dla żydów. Łatwo zresztą zrozumieć, jaka jest różnica między nimi a naszą akcją w sprawie gen. Malczewskiego. Protesty żydowskie były wymierzone przeciw sądom i wyrokom. Chodziło o **uwolnienie** Dreyfusa, Steigera, a teraz Szwarcbarta przez wywarcie na sądy nacisku. Otóż nacisk taki jest moralnie conajmniej ryzykowny, ani bowiem tłumy protestujące nie znają dobrze stanu sprawy, by mogły powszechnem głosowaniem dekretować o niewinności oskarżonego, ani nie mają danych, by podejrzywać złą wolę sędziów lub w wyroku widzieć pomyłkę sądu. Wewnętrzne przekonanie nie jest żadnym dowodem.

W sprawie zaś gen. Malczewskiego nie chodzi o protest przeciw sądowi, ale właśnie o oddanie generała corychlej właściwemu sądowi. Protestuję przeciw **niczem nieuzasadnionemu, 7-tygodniowemu więzieniu śledczemu**, w sprawie, która wymaga półgodzinnego zaledwie śledztwa. Protestuję przeciw zamachowi na zdrowie i honor generała, który zamknięty nie może się bronić przed nędznymi atakami prasy belwederskiej. Nikt nie odważył się dotąd — nawet w gadzinowej i brukowej prasie — uzasadnić lub bronić tego więzienia. Rząd zaś wstydzi się odpowiedzieć na interpelację posłów w tej sprawie. Tu więc nie może być dwóch zdań w ocenie moralnej faktu...

J. M.

Do artykułu: „Obywatelu, który masz sumienie!"

...Gdyby to spotkało żyda lub komunistę, co spotkało gen. Malczewskiego, że bez sądu siedzi już 7 tygodni we więzieniu, jak trąby jerychońskie zabrzmiałyby wszystkie organy będące na usługach wybranego narodu, ale że to spotyka Polaka i generała broniącego praworządności, jakże mało takich, coby się tą krzywdą interesowali?

Więc dobrze i bardzo dobrze, że „Głos Narodu" budzi sumienia obywateli, by stanęli do obrony; bo gdy eksperyment udał się na jednym ministrze, powtarzać się może na wszystkich i nikt nie będzie pewnym jutra za to, że się odważy przeciwstawić łamaniu przysięgi.

Precedens to bardzo smutny na przyszłość dla naszej Ojczyzny, że kto dopadnie władzy, zrobi co zechce z niemiłymi sobie obywatelami i jeszcze sobie za to każe łapy lizać i dziękować za gwałt i uznać przed światem, że kat miał słuszność, gdy tak, a nie inaczej postąpił. Już do tego spodlenia doszły pewne sfery.

Nie zły humor jednostki, nie zemsta, ale sprawiedliwość jest fundamentem państwa. O tę sprawiedliwość dla wszystkich wołaj „Głosie Narodu". My czytelnicy i obywatele, prenumeratorzy poprzemy cię...

Przeciszów, 12 lipca 1926 r.

Ks. Jan Szewczyk.

Olbrzymia katastrofa eksplozji

w stanie New Yersey trwa dalej.

Straszliwa katastrofa eksplozji, jaka nawiedziła w ubiegłą niedzielę stan New Yersey w Ameryce — nie zakończyła się jeszcze. Ciągle jeszcze dochodzą szczegóły o nieustannych wybuchach, a niemożliwość zbliżenia się do śmiercionośnej strefy pogarsza sytuację.

W promieniu 40 mil cała okolica została zasypana deszczem bomb lotniczych, torped, min i granatów. Przez całą niedzielę trwały nieprzerwanie wybuchy w Lake Danmark. Do terenów katastrofy nie można się zbliżyć, tak, że wiadomości można uzyskiwać jedynie przy pomocy samolotów. **Drugi olbrzymi skład amunicji w Picadilly w niedzielę po południu również wyleciał w powietrze. Picadilly był trzecim z rzędu największym składem amunicji na świecie. Znajdowały się tam przeważnie granaty wielkiego kalibru. Szkody obliczają na setki miljonów dolarów.**

Straszliwe pole śmierci — okolice Doover, Mount-Hope, Danmark i Picadilly — są widownią ciągłych wybuchów. Akcja ratownicza marynarzy, wojska i Czerwonego Krzyża jest bardzo utrudniona, niemal że niemożliwa. Z 18 magazynów już wyleciało w powietrze 15. W miejscu, gdzie był główny skład, utworzył się olbrzymi lej. Ludność w popłochu opuszcza okoliczne miasteczka i wsie.

Kurjer filmowy.

Filmy, które warto obejrzeć.

Kino „Sztuka" — „Grobowiec Indyjski". Obraz ten, zrealizowany kilka lat temu, stanowi po dziś dzień dla siebie epokę. (W „Sztuce" widzimy nie najświeższą edycję „Grobowca", kręconą ostatnio, ale kopję starej taśmy). Tak treść zaczerpnięta z egzotycznego świata Indyj, który długo nas jeszcze będzie upajał, jak i zewnętrzne zalety filmu (szczytowy obraz gry niemieckiej) — wprawiają widza w prawdziwe kinowe wzruszenie. Pamiętamy ten film z przed kilku lat i widzimy dziś w nim to samo: sugestywną wyniosłość „Tygrysa z Esznapury", C. Veidta (ta rola przysporzyła mu wawrzyn laurów światowych i serc niewieścich), przykuwającą, nadludzką tajemniczość yogi Ramigani, B. Goetzkego, dramatyczny umiar O. Foensa i brawurę P. Richtera. Pamiętamy szlachetne momenty M. May (podkreślone u szczytu świetności), tragiczną pogodę E. Moreny i epizodyczną, ale już wspaniale zapowiadającą rolę Mirrhji, L. de Putti.

Kino „Wanda" — „Cesarzowa". „Cesarzowa" (właściwy tytuł „Raj Zakazany") uważam za najlepszy obraz z Polą Negri. Ktokolwiek chce widzieć, jak wygląda twarz największej współczesnej artystki filmowej, musi zobaczyć oblicze Katarzyny w chwili, kiedy nieświadomie budzi się w niej miłość ku młodemu porucznikowi. Jest to twarz prawdziwej królowej, która pod wpływem uczucia kobiety, staje się otwartą i żywą księgą miłości. Istotnie Pola Negri dlatego stanęła na wyżynie niedościgniono artyzmu, że w grze swojej posiadła wszystkie uczucia kobiety. Partner jej, Rod la Rocque, wschodząca gwiazda kobiet, prześcignął już dawno artyzmem R. Valentino.

(mafarka)

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Wypłata następnej raty kawalerom Virtuti Militari.

Ze źródła urzędowego dowiadujemy się, że następna rata, wynosząca 75 zł., zostanie wypłacona kawalerom orderu Virtuti Militari 1 sierpnia b. r. Jest to trzecia rata z rzędu. Czwarta i ostatnia rata za rok bieżący wypłacona zostanie 1 października b. r. Sprawa wypłaty przewidzianej ustawowo pensji w wysokości 300 zł. rocznie za lata ubiegłe, jeszcze nie została wyjaśniona.

Eksperci Ligi Narodów w Krakowie.

W poniedziałek o godz. 9.05 wieczór przybyła do Krakowa delegacja ekspertów Ligi Narodów statkiem „Dunajec" od strony Brzeźnicy, gdzie zwiedzano roboty kanalizacyjne. Ekspertom (w liczbie czterech) towarzyszą z ramienia rządu polskiego pp. konsul Bartel z M. S. Z., p. Prokopowicz dyr. Min. Rob. P., inż. Tillinger i inż. Konopka.

Po powitaniu na przystani nad Wisłą inż. Dudek dyrektor okr. dyr. robót publ. odprowadził gości do miasta, gdzie zamieszkali w hotelu francuskim. Wieczorem odbyło się przyjęcie w restauracji hotelowej z udziałem prezydenta m. Rollego, prorektora Łosia, prezesa Izby skarb. Gregera, prezesa dyr. kol. Barwicza i innych.

Wczoraj, we wtorek, goście oprowadzani przez majora Pusłowskiego zwiedzali zabytki miasta, popołudniu zaś udali się do salin wielickich. Wieczorem byli na przedstawieniu w teatrze Słowackiego i na bankiecie w Starym Teatrze, wydanym przez prezydjum miasta.

We środę o godz. 8 rano wyjeżdża delegacja autami do Szczucina, a następnie statkiem „Dunajec" do Warszawy.

Ofiary na konserwację kośc. Marjackiego

Od Ks. Inf. dr. Kulinowskiego otrzymaliśmy nast. pismo: Kasa Oszczędności miasta Krakowa, hojna odnowicielka kaplicy Zygmuntowskiej w Katedrze Wawelskiej i kościoła św. Krzyża, wróciła do swej dawnej tradycji wojną przerwanej, a powrót ten rozpoczęła szczodrym datkiem 4000 zł. na restaurację kościoła Najśw. Panny Marji w Krakowie.

Na ten sam cel uchwaliła Rada Nadzorcza Towarzystwa Wzaj. Ubezp. w Krakowie 2000 zł. Składając obu tym Instytucjom za czyn ich obywatelski serdeczne „Bóg zapłać", wyrażamy nadzieję, że przykład ten pociągnie za sobą innych Ofiarodawców.

Rozwój Katol. Stow. Młodzieży.

W poniedziałek dn. 28 ub. m. odbyło się bardzo liczne nadzwyczajne Walne Zebranie Stow. Kat. Młodzieży Kraków—Piaski, które zagaił ks. Patron kanon. Masny, witając zebraną młodzież. Omówiono sprawozdanie za czas ubiegły, poczem poddano pod głosowanie listę nowego Zarządu, przyjętą jednogłośnie. Do Zarządu weszli: Marjan Bąkowski jako prezes, Olechowski jako sekret., oraz Wesołowski, Orzechowski Miecz., Owca, Klita Miecz. i Kazim., Hübner i Łyko. Po wyborze Zarządu powitał ks. Patron nowy Zarząd, życząc mu „Szczęść Boże", następnie nowo obrany prezes podziękował zebranym za zaufanie, przyrzekając wypełniać swe obowiązki o ile możności jaknajlepiej. Stow. Kat. Młodz. Polsk. na Piasku istnieje już od dwóch lat, ma własny lokal w budynku wychowanków św. Józefa przy ul. Karmelickiej, oraz własny plac sportowy naprzeciw Parku Krakowskiego (plac pod kościół).

Zniwa w krakowskiem już się rozpoczęły

W okolicach Krakowa żniwa już się rozpoczęły. Zmienna naogół pogoda uniemożliwia jednak podjęcie robót polnych na większą skalę. Urodzaje są niejednolite. W jednych stronach, niżej położonych, deszcze zniszczyły plon lub poważnie go nadwyrężyły; w innych zbiory przedstawiają się imponująco; korzystne plony są zwłaszcza w okolicach wyżej położonych i na gruntach dobrze uprawionych.

Kraków, 14 lipca.

Środa 14: Św. Bonawentury.
Czwartek 15: Pamiątka rozesł. Apost., św. Henryka ces.
Czwartek 15: Wschód słońca o godz. 3.46, zachód o 19.45.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. JANA KANTEGO FEDEROWICZA, prezydenta m. Krakowa, odbyło się onegdaj jako w drugą rocznicę śmierci, o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów. Oprócz rodziny, m. in. wziął w niem udział prez. Rolle z wiceprezyd. Sarem i urzędnikami.

MŁODZIEŻ W HOŁDZIE Ś. P. DROWI JORDANOWI. W poniedziałek 12 b. m. po południu, jako w dniu imienin Założyciela o godz. 4.30 zebrała się młodzież przed pawilonem głównym i z wieńcem poszła pod pomnik, gdzie po przemówieniu kierownika zabaw o zasługach ś. p. Dra Jordana, młodzież złożyła wieniec u stóp pomnika i rozeszła się na boiska pod kierunkiem przodowniczek, na zabawy. Obecni starsi z żalem wspominali, że obecna młodzież nie korzysta w takiej liczbie z urządzeń w parku, jak to niegdyś bywało, czem zdaje się najbardziej ucieszyłaby ducha ś. p. Henryka, któremu tak bardzo chodziło o zdrowie tej dziatwy.

BADANIE DACHU NA KOŚCIELE MARJACKIM rozpoczęte przed dwoma tygodniami i prowadzone przez mistrzów blacharskich pp. Kummera i Oleszka, stwierdziło, że blacha pokrywająca kościół jest poważnie uszkodzona. Po tem badaniu zostanie Komitetowi restauracji kościoła przedłożone sprawozdanie z wnioskami co do koniecznych prac.

OBCHÓD GRUNWALDZKI. W niedzielę 18 b. m. odbędzie się uroczysty obchód Grunwaldzki ku uczczeniu 516-tej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Na program złożą się: O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele N. P. Marji, po którem uda się pochód z muzyką na plac Matejki pod pomnik Grunwaldzki, gdzie zostanie złożony wieniec, a odpowiednie przemówienia wygłoszą: prezes „Straży Polskiej" W. Wodzinowski i dyr. H. Pachoński, następnie chór „Echo" odśpiewa kilka pieśni.

O godz. 3 po południu w garnizonowym stadjonie sportowym na Małych Błoniach odbędą się zawody krakowskich towarzystw sportowych i ćwiczenia drużyn sokolich krakowskich i okręgu. Obchód urządza „Straż Polska".

RED. „WIADOMOŚCI LITERACKICH" prosi nas o zaznaczenie, że z powodu strajku drukarskiego w Warszawie, nie mogła wydać bieżącego numeru, który ukaże się w przyszłym tygodniu.

DODATKOWY PRZEGLĄD POBOROWYCH roczników 1905, 1904 i 1903 odbędzie się w lokalu poborowym przy pl. Jabłonowskich 19, w dniach 15, 16 i 17 lipca b. r., a mianowicie: a) w dniu 15 lipca b. r. dla poborowych rocznika 1905 z nazwiskami na litery A do M włącznie; b) w dniu 16 lipca b. r. dla poborowych rocznika 1905 z nazwiskami na litery N do Z włącznie; i c) w dniu 17 lipca b. r. dla poborowych roczników 1904 i 1903. — Pobór rozpoczyna się punktualnie o godz. 8 rano.

CO NA TO ZAKŁAD CZYSZCZENIA MIASTA? Od kilku dni wały nowej Rudawy zostają zlewane w biały, słoneczny dzień nawozem z kloak beczkowozami miejskimi, tak, że przejście po wałach jest niemożliwe z powodu smrodu rozkładającego się na słońcu nawozu. Bardzo licznie uczęszczane strony, gdzie w pogodne dnie wylega młodzież Krakowa, by zażyć kąpieli w Rudawie, zmuszona jest przenosić się na brzegi Wisły, która pociąga prawie codzień ofiary. Gdzie Magistrat! Czyż nie wstyd, by okolice, które mają służyć na miejsca spacerowe, były zamieniane na cuchnące? Przecież od wału do deptaku niedaleko! Dokąd to Magistrat będzie tolerował takie nieporządki?

CO I JAK DROGO KUPOWAŁA MARYSIA NA WCZORAJSZYM TARGU? Wczoraj w dniu targowym sprzedawano na rynku: mleko zbierane litr 30 gr., niezbierane 40 gr., kwaśne 35 gr., śmietany kwaśnej litr 2 zł., masło 1 kg. 5.20 zł., sera 1 kg. 1.40 zł., jaja sztuka 14 gr., masło deserowe 1 kg. 7 zł., kura od 3—6 zł., para kurcząt od 3—6 zł., gęś od 5—8 zł., agrest litr 80 gr., poziomki litr 1 zł., borówki litr 30 gr., porzeczki 1 kg. 1.40 zł., wiśnie 1 kg. 1.80 zł., czereśnie 1 kg. od 1.60—2 zł., ziemniaki stare 100 kg. 10 zł., nowe 100 kg. 11 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 10 gr., marchew 1 kg. 10 gr., cebula nowa 1 kg. 25 gr., stara 1 kg. 90 gr., kapusta biała sztuka 35 gr., kalafjory sztuka 70 gr., pietruszka 1 kg. 60 gr. pomidory 1 kg. 4.20 zł., rzodkiewka wiązka 20 gr., selery 1 kg. 40 gr., sałata sztuka 6 gr., groszek łuskany 1 kg. 1.20 zł., fasolka szparagowa żółta 1 kg. 1 zł., fasolka szparagowa zielona 1 kg. 80 gr., ogórki sztuka 50 gr., szczaw 1 kg. 30 gr., bób świeży 1 litr 40 gr.

ZAPAŁKI POTANIEJĄ? W handlu detalicznym oczekiwaną jest pewna zniżka zapałek w związku z tem, że spółka akcyjna dla eksploatacji państwowego monopolu zapałczanego obniżyła cenę sprzedażną skrzyni zapałek z 310 na 290 zł.

NĘDZA POWODEM SAMOBÓJSTWA. Wczoraj usiłowała pozbawić się życia Magdalena Ptakowa przez wypicie większej ilości jodyny. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Powodem usiłowanego samobójstwa brak środków do życia.

WYRODNA MATKA. Wczoraj znaleziono na chodniku przy ul. Jaskółczej porzucone dziecko płci męskiej, około 6 miesięcy liczące. Dziecko oddano do Żłóbka, a za wyrodną matką wdrożono poszukiwania.

TRAGICZNA WYPRAWA. Wczoraj w nocy robotnicy: Wincenty Malada, Stanisław Hubert, oraz Michał Zaliński usiłowali skraść blachę cynkową z dachu pustych wagonów. Zaalarmowany patrol oddał do nich szereg strzałów i zranił Zalińskiego, który niebawem zmarł. Pozostałych włamywaczy aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się Stanisław Klaszka, robotnik, którego poturbował koń. Klaszkę odstawiono na klinikę chirurgiczną w celu opatrzenia.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: Występ A. Didura.

REPERTUAR „BAGATELI"

Środa: „Hallo wujek".

WANDA: „Caryca" (Cesarzowa Katarzyna II gdyby żyła w XX wieku).

REDUTA: „Przy kominku", film rosyjski, 2 serje, 12 aktów; w roli gł. Wiera Chołodnaja.

UCIECHA: „Żona nie żona", arcykomedja w 8 akt.; „Ostatni rok życia", dramat w 8 akt.

SZTUKA: „Indyjski grobowiec".

PROMIEŃ: „Córka Napoleona", dramat 6 aktów, w roli gł. Lia Mara.

WARSZAWA: Ofir miasto przeszłości, Miljarderka; 5 i 6 serja Władczyni świata.

NOWOŚCI: „Pod pręgierzem opinji".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. We czwartek i piątek bieżącego tygodnia powtórzoną będzie wytworna komedja Gignoux i Théry: „Niedojrzały owoc", przyjęta nader życzliwie zarówno przez krytykę, jak też rozbawioną widownię. W przygotowaniu polska nowość Zygmunta Kaweckiego: „Poczekalnia I. klasy" z Jaroszewską w roli głównej.

PREMJERA W TEATRZE „BAGATELA". Dziś, we środę, wystawia teatr Qui pro Quo ostatnią rewję p. t. „Hallo Wujek". W premjerze tej zachwycać nas będzie Ordonówna piosenkami, Diva filmowa Mimoza, oraz świetnym rodzajowym obrazkiem na Starem Mieście, w którym wraz z Minowiczem akompanjują sobie na harmonjach. Sytuacja polityczna omówiona będzie przez Minowicza (Al. Skrzyński), oraz warszawskich szmoncesów, Dymszę i Belskiego. Jarossy udowodni nam, że jest rodowitym Krakowianinem. Z powodu wyjazdu do Lwowa, rewja odegrana będzie jedynie we środę i czwartek.

X. Dr. Władysław Chotkowski

Prałat domowy J. Św., Kanonik Kapituły Metrop. krakowskiej, b. Rektor Wszechnicy Jagiellońskiej, Kapłan Jubilat etc. etc.

opatrzony ŚŚ. Sakramentami zmarł w Rabce dnia 13 lipca 1926 r. w 84 roku życia, 59 roku kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej w Krakowie i złożenie w grobowcu kapitulnym nastąpi we czwartek dnia 15-go lipca 1926 o godz. 4-tej po południu.

Nabożeństwo żałobne

będzie odprawione w Katedrze na Wawelu w piątek dnia 16-go lipca 1926 r. o godzinie 10-tej rano.

Na te smutne obrzędy Kapituła Metropolitalna zaprasza WW. Duchowieństwo, Rodzinę Zmarłego, Kolegów i Wiernych.

R. I. P.

Zakład pogrzebowy Onufrego Fiuta w Krakowie

Dnia 7-go lipca 1926. r. Bóg powołać raczył do Siebie

Zofję z Krasickich Popielową

Proszą o modlitwy za Jej duszę i o siłę zniesienia po Bożemu tego najcięższego ciosu

Matka, mąż, dzieci, brat, rodzina

Kostrzynek, Chołoniów, Kopaszew, Sciborzyce. 804

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Stosunki handlowe z Rosją ożywiają się.

Eksport węgla. — Rokowania o dostawę worków jutowych.

W tych dniach nastąpiło sfinalizowanie rokowań, prowadzonych od dłuższego czasu z kopalniami górnośląskiemi i dąbrowskiemi w sprawie zakupu i dostawy dla Rosji sowieckiej **pięćset tysięcy ton węgla.** Sowieckie przedstawicielstwo handlowe stawia za warunek, aby cała ta ilość dostarczona była do stacyj granicznych **do połowy listopada r. b.** Znaczna część tego węgla przeznaczona jest **dla leningradzkiego rejonu przemysłowego,**

Jako główni dostawcy figurują Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku i Tow. „Robur".

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że „Głos Narodu" był pierwszym, który w całej prasie polskiej poruszył i poddał rzeczowej ocenie myśl eksportu węgla górnośląskiego do Rosji, a specjalnie do Leningradu.

Pozatem znajdują się w toku rokowania: kupno w Łodzi wielkiej partji **przędzy na sumę około 800.000 dolarów, oraz worków jutowych w ilości 10—15 milj. sztuk.**

Rokowania te jednak natrafiają na szereg poważnych trudności, spowodowanych konjunkturami gospodarczemi Unji Sowieckiej. Z tych względów o poważniejszych tranzakcjach manufakturowych z Sowietami **nie może być na razie mowy.** O poważniejszych tranzakcjach będzie można mówić **dopiero we wrześniu,** wówczas bowiem będzie już ustalona konjunktura wewnętrzna Rosji w związku z realizacją urodzajów i ogólnym programem ekonomicznym na rok 1927.

Są też w toku pertraktacje z firmami górnośląskiemi w kwestji zakupu **ołowiu i cynku na sumę od 300 do 400 tys. dolarów.** Również omawiana jest kwestja zamówienia nader znacznej ilości **instalacyj drogowych i wagonowych** w fabrykach polskich.

—o0o—

Aktywny bilans handl. w czerwcu.

Nadwyżka eksportu wynosi 80 miljonów zł.

Według tymczasowych zestawień bilonu handlowego za czerwiec, w miesiącu tym mamy do zanotowania również korzystny stosunek eksporu do importu. Nadwyżka wywozu ma wynosić 80 miljonów złotych. Na aktywność bilansu handlowego w czerwcu wpłynął głównie znaczny eksport węgla, który wyniósł wówczas 1,400.000 ton. Bliższe szczegóły podamy przy analizie bilansu.

—o0o—

Nowe kredyty firmy Ulen.

Nowe 3 miljony dolarów.

Amerykańska firma Ulen et Co., która — jak wiadomo — finansuje u nas budowy asanizacyjne w miastach Kongresówki, **przyznała nowe kredyty w wysokości 2,830.000 dolarów** innym sześciu miastom Kongresówki i Wielkopolski. Z udzielonych obecnie pożyczek będzie korzystał między innemi Sosnowiec, który otrzymał stosunkowo największą kwotę, bo 1,500.000 dolarów. Ogółem inwestuje u nas wspomniana firma 12.830.000 dolarów, zatrudniając dotychczas 4.500 robotników

—o0o—

Nowe przeszkody w eksporcie węgla.

Wskutek zajęcia 7 kranów w porcie gdańskim dla przeładowania rudy, która przyszła z Szwecji, nastąpiła znaczna przerwa w ładowaniu węgla polskiego, przeznaczonego na eksport.

Jeżeli się uwzględni także i zwykłe zepsucie kranów (przez kilka dni dwa zepsute krany były zupełnie nieczynne), to możność szybkiego przeładunku węgla na okręty jest obecnie **znacznie uszczuplona,** tak, że władze kolejowe będą zmuszone, o ile sytuacja się nie poprawi, wstrzymać lub też wydatnie **zmniejszyć ilość węgla ładowanego do Gdańska** w kopalniach śląskich, gdyż wobec trudności przeładunkowych, wzrasta z dnia na dzień liczba transportów węgla eksportowego, wskutek czego powstają zatory.

Natomiast trudności, jakie stawiał rząd niemiecki przy przewozie naszego węgla do portów nadbałtyckich, zostały usunięte dzięki interwencji posła Olszowskiego.

Idzie tu o przewóz węgla do Hamburga i Szczecina.

—o0o—

O RACJONALNĄ GOSPODARKĘ TEGOROCZNYMI PLONAMI.

Rząd opracowuje plan gospodarowania plonami tegorocznego okresu gospodarczego. Plan ten wykonywać będzie min. roln. wspólnie z min. spraw wewn. **Idzie głównie o utworzenie rezerwy zbożowej,** mającej utrzymać **ceny zboża na stałym poziomie,** oraz o dokładne określenie tych ilości zboża, jakie ze względu na utrzymanie aktywności bilansu handlowego mają być wywiezione.

—o0o—

DALSZE KREDYTY NA NAWOZY SZTUCZ.

Poza przyznanemi przez Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego kredytami redyskontowymi dla przemysłu superfosfatowego, potasowego i azotowego poważną akcję w dziedzinie zaopatrzenia rolnictwa w nawozy rozwinie w najbliższych dniach Państwowy Bank Rolny, który dnia 5 b. m. **otrzymał powiększenie kredytu redyskontowego w Banku Polskim na cele nawozowe o sumę 4,500.000 zł.**

Państwowy Bank Rolny będzie dostarczał rolnikom **nawozów sztucznych za pośrednictwem spółdzielni rolniczo-handl., spółdzielni** kredytowych, kas gminnych, a gdzie niema takich organizacyj, bezpośrednio grupom rolników na zasadzie t. zw. **solidarnej odpowiedzialności** przy zamówieniach conajmniej całego ładunku wagonowego. Rolnicy otrzymają nawozy na kredyt z terminem płatności do 15 **stycznia 1927 r.** Kredyt oprocentowany będzie na 13 procent w stosunku rocznym. Prowizji Bank nie będzie pobierał.

—o—

CZEM INTERESUJE SIĘ PROF. KEMMERER?

Profesor Kemmerer wraz z członkiem jego misji p. Broderickem zająć się mają specjalnie stanem bankowości, waluty i kredytu. Dnia 9 b. m. panowie ci złożyli wizytę wiceprezesowi Banku Polskiego, dr. F. Młynarskiemu.

P. Wallace Clark zajmować się będzie sprawą monopoli: zaznajomił się on już z organizacją salin i biura sprzedaży soli; dnia 9 bm. był w dyrekcji monopolu tytoniowego, wczoraj objeżdżał fabryki tytoniowe.

Sprawą rolnictwa zajmie się osobiście prof. Kemmerer, który na zaproszenie ministra rolnictwa zwiedził ostatnio kilka gospodarstw wzorowych w łowickiem.

—o0o—

Dolar oficjalnie 9·15

prywatnie 9.32—9.34 zł.

Sytuacja na rynku walutowym bez zmiany. Dolar w prywatnych obrotach w Krakowie utrzymał się na poziomie z poniedziałku, t. j. 9.32-9.34 zł., mimo przemijających prób czarnej giełdy, aby go podnieść do 9.40. Kurs prywatnych obrotów we Lwowie wynosił wczoraj 9.28—9.29 zł., w Warszawie 9.29—9.30 zł. Oficjalnych tranzakcyj dokonywano przy kursie **również niezmienionym, t. j. 9.15** złotych.

Jak z tych kursów widać, **tendencja utrzymana,** towaru walutowego na rynku poddostatkiem.

Również o rynku akcyjnym nie można nic nowego powiedzieć. Tendencja mocna dla papierów dywidendowych, utrzymuje się bez przerwy, a ruch, który ograniczał się dotychczas tylko do t. zw. papierów cięższych, oczyna obejmować również i „akcje lżejsze". Tranzakcyj jednak mało, z powodu braku towaru.

Wyróżniły się wczoraj szczególnie silną tendencją z papierów cięższych: Chodorów, Zieleniewski, z lżejszych widać znaczną poprawę kursu przy Pharmie.

Z akcyj wczoraj nie notowanych, **Górka silnie poszukiwana** po 10 zł., Chybie po 4.80 zł., Jaworzno ceniono na 9 zł., za Bank Polski żądano 66 zł.

Notowano zaś: Tohan 19 gr., Pharma 92—95 gr., Zieleniewski 10.20—10.50 zł., Tepege 12—14 gr., Chodorów 69—71 zł., Gazy Wschodnie 15—15.35 zł.

Zycie sportowe.

—o0o—

Zawody lekkoatletyczne Polska-Jugosławia.

Po dwudniowych zawodach w Warszawie w dn. 10 i 11 b. m. Polska zwyciężyła w **stosunku 97²/₃ na 42¹/₃ punktów.** Z powodu ograniczenia miejsca, możemy podać zaledwie rekordy ustanowione podczas tych zawodów, co świadczy najlepiej o wysokiem znaczeniu, oraz udatności całej imprezy. — Jaworski osiąga nowy rekord polski w biegu na 1.500 mtr. w czasie 4 m. 9.4 sek. (lepszy od poprzedniego o 1.6 sek.) Jamnicky (Jugosławja) pobija jugosłowiański rekord w biegu na 110 mtr. przez płotki w czasie 16.4 (o 0.9 sek. lepszy od starego). W biegu rozstawnym 4×100 mtr. ustanawia nowy rekord drużyna polska (Dobrowolski, Weiss, Rothert, Szenach) w 44.2 sek. (lepszy o 1.2 sek.). Sikorski skokiem w dal na 6.76 mtr. wyrównał rekord Polski przez siebie ustanowiony. Drużyna Polski (w składzie: Szenajch, Dobrowolski, Korotkiewicz II. i Rothert) ustanowiła nowy rekord w sztafecie szwedzkiej na 100, 200, 300 i 400 mtr. w czasie 2.3 min., bijąc dawny rekord o 3 sek.

Publiczność warszawska na tak interesujące zawody przybyła w ilości... 300 osób.

F. ANTONI OSSENDOWSKI. 5

CZARNY CZAROWNIK.

Krótka opowieść o długiej wyprawie do Afryki.

Niger, a wszczególności mniejsze rzeki, wpadające do Oceanu i płynące w brzegach porośniętych gęstym lasem dziewiczym, są ojczyzną ptactwa wodnego za wyjątkiem kaczek i gęsi. Spotykaliśmy tu i strzelaliśmy dla naszych zbiorów ornitologicznych, które oddaję Narodowemu Muzeum Przyrodniczemu w Warszawie, — kuligi różnych odmian, żórawie koroniaste (gruspavonia, ibisy, czaple, olbrzymie barwne bociany tak zwane **Myctaria Senegalis,** kormorany, wspaniałe, biało-czarne orły-rybaki (Haliaetus vocifer) i inne ptactwo, nad klasyfikacją którego będzie pracowało nasze Muzeum Przyrodnicze.

Ptactwo jest tu zupełnie nie płochliwe i podczas polowania zdarzył mi się raz taki wypadek. Chciałem zdobyć białą czapelkę, która zwykle towarzyszy stadom bydła, żerując na niem, gdyż żywi się pasożytami krów, bawołów, owiec i antylop.

Upatrzona przezemnie ofiara, stała na błotnistym brzegu małej rzeczki, a obok niej, o jakie trzy kroki, zastygła w pozie najgłębszej kontemplacji czerwono-brunatna czapla. Stała jak statuetka z brouzu, najmniejszym ruchem nie zdradzając, że jest istotą żywą.

Gdy po strzale do śnieżno-białej Ardea Ibis spojrzałem na „statuetkę" ta pozostawała w tej samej pozie, sztywna, nieruchoma, wyprostowana. Dopiero wtedy gdy murzyn, tonący po pas w błocie, dotarł do zabitej białej czapli, kazałem mu schwytać stojącego w pobliżu bezczelnie obojętnego ptaka. Lecz gdy czarna ręka zaczęła ostrożnie sunąć ku bronzowemu posążkowi, ten z przenikliwym krzykiem i nadzwyczajną szybkością odleciał. Czapla usiadła po chwili o dziesięć kroków dalej i znowu zastygła, wpatrzona, może w zaświaty, a może w tłuste i prawdopodobnie smaczne robaki, czołgające się po rozmokłej, błotnistej ziemi.

Od strony lasów i płaszczyzn stepowych, a więc dżungli, niezależnie od jej typu, ku Nigrowi i jego dopływom, zbiegają wąskie, zygzatowato zawiłe ścieżki. Nie są to ludzkie szlaki, bo te są szersze, prostsze i zawsze usiane śladami człowieka. Tu przechodzący murzyn rzucił kawałek urwanego rzemienia i wytrząsnął z fajki popiół tytoniu lub kifu*), tam pozostawił resztki niedojedzonej pomarańczy lub banana, tam znowu wypoczywał i dla rozrywki podpalił suchą trawę brussy, lub ściął kilka gałązek szmaragdowego krzaku karité.

Całkiem inaczej wyglądają te zawiłe, pogmatwane w misterną sieć ścieżki zwierzęce.

Wprawny myśliwy czyta z nich jak z księgi — z księgi dżungli, co ma tyle stronic, że na odczytanie wszystkich, życia dwóch pokoleń z pewnością by nie wystarczyło. Każde ze zwierząt, ptaków, płazów, ba! nawet owadów, pozostawia tu swe autografy.

Antylopy przebijają swemi ostremi kopytami miękką powierzchnię ziemi, pantera, serwal, gepard, krwiożercza mangusta, drapią ją pazurami, czasem lew zostawi odbitkę potężnej łapy, a obok bawół wyciśnie podobiznę swego okrągłego kopyta, pyton się zapisze chropowatą wężową wstęgą i lekkiemi skazami w miejscach, gdzie wąż dotykał twardym końcem ogona, odbitki podobne do liści o trzech płatkach, znaczą przejście żórawi i marabutów, a czasem wszystko to znika wśród głębokich, okrągłych dołów. To słonie przychodziły tu pić wodę i oblewać nią olbrzymie grzbiety, do zwałów ciemno-szarej ziemi podobne, lub szły tu wychodzące z wody na żer do dżungli hipopotamy.

Doświadczony murzyn-tropiciel, badając księgę dżungli, może opowiedzieć co robiły i nawet co myślały te zwierzęta, które pozostawiły po sobie te liczne ślady.

— Ten stary bawół, zatrzymał się w tem miejscu, węszył i słuchał do uszu jego doszły stąpania dużego zwierza; po chwili jednak spokojnie ruszył naprzód, bo to od prawej strony zbliżała się antylopa końska.

Przeszły tu dwa słonie, lecz nagle skręciły w bok i piły wodę o kilka strzałów z łuku, tam, gdzie obok nich stało całe stadko pręgowatych antylop.

— Tu skradała się do stojącego w wodzie dzika — pantera, lecz po chwili poszła dalej, bo ofiara zwęszyła ją i popłynąwszy rzeką, znikła w gęstych zaroślach.

— Na tem miejscu mangusta wpadła na kuropatwę, widzę tu kilka wyrwanych piór, podrapaną ziemię... Kuropatwa umyka, ciągnąc za sobą wroga... Uratowała się, czy nie?... Nie! Widzę krople krwi... a tu — z przegryzionej szyi wyciekła do reszty... Mangusta uniosła ofiarę w gąszcz trawy... Ślady drapieżnika schodzą ze ścieżki i znikają w zaroślach.

Tak opowiadają murzyni-tropiciele i mogą tak mówić przez cały dzień i przez cały rok, ponieważ nikt nigdy nie potrafi doczytać do końca wielkiej księgi dżungli, do czasu, aż dżungla istnieć przestanie.

Księga zaś ta, jest pełna uroku, tajemniczości i dzikiej wolności, wnoszącej ukojenie w znękaną i zatrutą elektrycznością, zgiełkiem wielkomiejskim i polityką, duszę białego człowieka.

ROZDZIAŁ III.

Czarne rasy.

W dżungli afrykańskiej, niby drobne czółenka na bezgranicznych przestworzach morza, toną wioski niezliczonych szczepów murzyńskich, należących do kilku ras. Najstarszą jest rasa aborygenów, czyli „Synów Ziemi", przechowująca tradycje pierwotnej rasy murzyńskiej. Czy są ci „Synowie Ziemi" potomkami pierwotnej rasy Afryki podzwrotnikowej? Zdaje się, że nie, gdyż niektóre legendy ich są całkiem podobne do legend aryjskich i semickich, a niektóre z nich mówią, że murzyni wyszli pod grozą najazdu Asyryjczyków z Palestyny i że pochodzą od Kusa, syna Kaina, lub od Rahmy, wnuka Kaina. Jest to więc ród, wyklęty przez Boga, ród, noszący pieczęć wyklęcia. Czy nie jest tym stygmatem tatuowany punktami, na czole kwadrat, noszący przez najstarszych o ile twierdzić może nauka współczesna, oborygenów-murzynów Nalu, co obtaczają swoje zęby na trójkąt, są fetyszystami i nieraz ludożercami. Główne legendy o mytologicznem pochodzeniu tego szczepu, posiadają też wszelkie cechy wyklęcia ich przez Bóstwo.

Jestem przekonany, że jeżeli nawet uważać domniemaną rasę Negrito za pierwotnych synów ziemi afrykańskiej, to mniej więcej czystych potomków jej znaleźć w Afryce nigdy się nie uda. Ta ziemia walki o byt była do niedawna jeszcze, bo do II-giej połowy ubiegłego stulecia, terenem ciągłych wojen i najazdów przybyszów. Ci przynieśli ze sobą nową kulturę i nową krew, która się zmieszała z krwią Aborygenów i wytworzyła nowe metysowane rasy, różniące się pomiędzy sobą wyłącznie ilością domieszki tej, lub innej krwi, oraz jej etnicznym gatunkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) Kif — rodzaj haszyszu z miejscowego prosa.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holaksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyszik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.